



Zrobili
o nas
gazetę!



Chwyć
w łapę
i czytaj.

Na paradę i do poczytania

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer „sŁodziaków”, którego oficjalna premiera zbiega się z wyjątkowym miejskim świętem – Paradą Kundelków. To właśnie z tej okazji ulica Piotrkowska zmienia się w barwny korowód ludzi o wielkich sercach, łącząc radosną energię z obchodami Miejskiego Dnia Dziecka. Niezależnie od tego, czy trzymacie tę gazetę w trakcie finału akcji w Parku Staromiejskim, rozmawiając z Animal Patrolem i lekarzami weterynarii, czy też przeglądacie ją w domowym zaciszu – ta publikacja powstała z myślą o Was. Chcemy zaprosić Was do świata mądrego zaangażowania, w którym los skrzyw-

dzonych zwierząt nikomu nie jest obojętny. Na kolejnych stronach odkrywamy przed Wami kulisy schroniskowego życia. Bierzymy pod lupę stereotypy, które krzywdzą naszych podopiecznych, pokazujemy, jak cyfrowa rewolucja aplikacji SmartShelter wspiera pracę wolontariuszy, dzielimy się wzruszającymi historiami o naszych zwierzakach. Zapraszamy do lektury. Pamiętajcie, że przy ulicy Marmurowej niezmiennie czeka na Was najwięcej miłości na metr kwadratowy w Łodzi!

Redakcja

W NUMERZE:

- **Jakie one są?** – obalamy schroniskowe mity
- **Droga do serca sŁodziaka** – poradnik adopcyjny krok po kroku
- **Egzamin na człowieka** – lekcja wrażliwości dla małych i dużych
- **Szczęście nie liczy łap** – niezwykła historia trójnogiego Natana
- **Wakacje z pupilem** – jak zaplanować udany urlop

Jakie one są?



To najczęstsze pytanie, jakie pojawia się, gdy zaczynamy rozważać adopcję zwierzaka ze schroniska.

Czy naprawdę musi być z nim „coś nie tak”? Razem z panią Barbarą Chołtys, behawiorystką ze Schroniska dla Zwierząt w Łodzi, bierzemy pod lupę stereotypy, które krzywdzą naszych podopiecznych.

„MOŻE BYĆ AGRESYWNY...”

Agresja u psa nigdy nie bierze się znikąd. Wynika z wielu czynników: trudnych doświadczeń, podejścia opiekuna, uwarunkowań genetycznych czy braku socjalizacji. Prawda

jest taka, że pies ze schroniska może być łagodniejszy niż szczeniak z hodowli – i odwrotnie. W obu przypadkach kluczem jest zrozumienie psiej komunikacji i ewentualna praca z behawiorystą.

„SKORO KTOŚ GO ODDAŁ, TO MUSI BYĆ Z NIM COŚ NIE TAK...”

Niestety ludzie często zachowują się nieodpowiedzialnie, porzucając psy z powodu choroby, wieku czy własnej wygody. To nie jest kryterium

oceny zwierzęcia, ale człowieka, który zawiódł. Zwierzę to odpowiedzialność na całe życie, a schronisko nie powinno być „rozwiązaniem” problemów życiowych opiekuna.

„DOROSŁY ZWIERZAK SIĘ JUŻ TAK NIE PRZYWIĄŻE...”

Na szczęście wiek nie ma tu większego znaczenia. Psy są istotami bardzo socjalnymi i naturalnie lgną do człowieka. Oczywiście każdy pies to indywidualny przypadek, z własnymi doświadczeniami i na innym etapie życia, dlatego zawsze warto wziąć to pod uwagę przy adopcji.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5



Fachowa pomoc prosto z serca

Są takie działania, które zostają w pamięci na długo nie dlatego, że były spektakularne, ale dlatego, że miały głęboki sens. Pod roboczymi kombinezonami ekipy WentTeam kryją się wielkie serca, które w ostatnim czasie postanowiły wesprzeć łódzkie schronisko w wyjątkowy sposób.



Na co dzień zajmujemy się wyzwaniami technicznymi – od czyszczenia przemysłowego po serwis skomplikowanych instalacji. Ostatnio jednak nasze narzędzia i zapał wykorzystaliśmy w zupełnie innym celu, udowadniając, że profesjonalizm i empatia mogą iść w parze. Nasza współpraca z Marmurówką to dowód na to, że każda branża może znaleźć sposób, by pomóc zwierzacom.

KALENDARZ, KTÓRY NIESIE NADZIEJĘ

Można pomyśleć, że panowie, którzy na co dzień mają do czynienia z „brudną robotą”, nie będą się czuli swobodnie przed obiektywem... nic bardziej mylnego! Zaprosiliśmy na sesję zwierzaki, które w schronisku spędziły już zbyt wiele czasu. Nasi pracownicy zapoznawali z nimi do wspólnych zdjęć, które następnie pojawiły się w wyjątkowym kalendarzu charytatywnym na rok 2026. Cały dochód z darowizn przekazaliśmy na leczenie, karmę i poprawę warunków bytowych czworonogów. Widok naszych specjalistów bawiących się ze schroniskowymi weteranami był dla nas najbardziej wzruszającym momentem całej współpracy.

NOWY BLASK KOCIARNI

Naszą pomoc kontynuowaliśmy, robiąc to, na czym znamy się najlepiej – wykonując konkretną robotę. Budynek kociarni wymagał

odświeżenia, więc wkroczyliśmy do akcji z profesjonalnym sprzętem. Umyliśmy ciśnieniowo elewację i pomalowaliśmy ściany, by miejsce, w którym koty czekają na nowe domy, było jasne, czyste i przyjazne. Praca pod czujnym okiem kocich rezydentów była dla nas wyjątkowym doświadczeniem i dawała nam motywację przy każdym pociągnięciu pędzla.

Z MIŁOŚCI DO CZWORONOGÓW I TECHNOLOGII

W WentTeam zapewniamy wsparcie techniczne dla przemysłu, dbając o instalacje sanitarne, wentylacje i czystość linii produkcyjnych. Nasza codzienność to ciężka praca w trudnych warunkach, ale doskonale wiemy, jak istotna jest empatia. Pomoc zwierzacom z Marmurowej pokazała nam, że największą satysfakcję daje praca, której efektem jest nie tylko sprawna maszyna, ale także merdający ogon.

Julia Światała



Głosujemy na zwierzaki

Budżet Obywatelski 2026/2027 to moment, w którym każdy z nas może zostać bohaterem łódzkich czworonogów. W tegorocznej edycji szczególną uwagę zwraca projekt nr L058 – inicjatywa Schroniska dla Zwierząt, której celem jest dalsza poprawa warunków życia naszych podopiecznych oraz rozwój systemu ich ochrony.



PROJEKT L058

Podobnie jak w latach ubiegłych projekt realizowany jest wspólnie przez Schronisko dla Zwierząt w Łodzi, Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Łodzi, łódzką Straż Miejską – Sekcja Konna oraz Animal Patrol. Ta wieloletnia współpraca pozwala skutecznie działać na rzecz zwierząt i stale podnosić ich dobrostan.

Projekt L058 to nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale przede wszystkim realna zmiana jakości życia zwierząt w naszym mieście. Wspólne działania pozwalają zwiększać świadomość mieszkańców i budować jeszcze lepsze warunki do niesienia pomocy tym, którzy sami o nią nie poproszą. W imieniu łódzkich zwierzaków, pracowników instytucji i współpracujących z nami wolontariuszy z całego serca dziękujemy mieszkańcom Łodzi za ogromne wsparcie i zaufanie, jakim obdarzali nas w poprzednich edycjach Budżetu Obywatelskiego. Gorąco prosimy o Wasze głosy również w tym roku.

Mamy nadzieję, że projekt L058 spotka się z Waszym zainteresowaniem i wspólnie po raz kolejny pokażemy, że ZWIERZĘTA W ŁODZI SĄ WAŻNE!

Paulina Wasilewicz

Pomaga jak zawodowiec

Nie każda pomocna dłoń musi nieść ciężki worek karmy. Czasem wystarczy mały bon, który zdziała cuda. Dowiedz się, czego naprawdę potrzebują nasi podopieczni.

Każda paczka, koc i puszka, które trafiają do naszego schroniska, to dowód na to, że los podopiecznych przy Marmurowej nie jest Wam obojętny. Jesteśmy wdzięczni za każdą formę wsparcia, bo to właśnie dzięki Waszemu zaangażowaniu możemy zmieniać

świat skrzywdzonych zwierzaków na lepszy. Aby tę niesamowitą energię wykorzystać jak najlepiej, o realne potrzeby zapytaliśmy u źródła.

PRECYZYJNE WSPARCIE

Opiekunowie ze schroniska przy Marmurowej, którzy każdego dnia dbają o zdrowie i pełne brzuszki czworonogów, przygotowali listę priorytetów. Dzięki tej wiedzy możecie teraz zamienić standardową pomoc w precyzyjne wsparcie, które realnie odmieni codzienność naszych kochanych pyszczków i ogonków. Dziękujemy, że pomagacie jak zawodowcy i wspieracie Marmurówkę w sposób, który realnie zmienia rzeczywistość naszych podopiecznych. Wasza świadoma pomoc sprawia, że wszystkie „słodziaki” mogą cieszyć się zdrowiem i dobrym humorem każdego dnia. Razem udowadniamy, że mądre wsparcie to najlepszy przepis na radość w każdym mrującym pyszczku i każdym merdającym ogonku.

Mariusz Koziół



Lista najpilniejszych potrzeb

Specjalistyczne wsparcie brzuszaków: Najbardziej potrzebujemy karmy typu gastrointestynal (zarówno mokrej, jak i suchej). To absolutna podstawa, która pomaga naszym psiom i kociakom wrócić do formy przy problemach trawiennych.

Dieta dla „wrażliwców”: Ogromnym wsparciem są dla nas karmy specjalistyczne, takie jak hypoalergenic dla alergików oraz renal dla zwierzaków z chorymi nerkami.

Jakość, która leczy: Wybierając karmę, postaw na produkty ze sklepów zoologicznych z zawartością mięsa minimum 50%. Unikamy tych marketowych, ponieważ ich skład często nie służy delikatnym żołądkom naszych podopiecznych.

Bony i vouchery подарunkowe: To dla nas rozwiązanie idealne. Karty подарunkowe do sklepów zoologicznych pozwalają nam na bieżąco kupować dokładnie to, czego w danym momencie najbardziej brakuje konkretnemu zwierzakowi.

Domowy komfort (bez puchul!): Chętnie przyjmujemy duże ręczniki, koce oraz poszewki. Prosimy jednak, aby nie przynosić kołder ani poduszek z wypełnieniem – w warunkach schroniskowych bardzo trudno utrzymać je w czystości, a ich zawartość bywa dla zwierząt niebezpieczna.

Egzamin

na człowieka



Pierwszy czerwca to w kalendarzu data szczególna – dzień radosny, barwny i nasycony dziecięcą energią. W łódzkim schronisku ten czas skłania nas do refleksji, że najpiękniejszym prezentem, jaki możemy podarować kolejnym pokoleniom, jest lekcja prawdziwej wrażliwości.

Czerwcowe słońce, które coraz śmielej zagląda do boksów naszych podopiecznych, przypomina, że bycie człowiekiem to nie tylko metryka, ale przede wszystkim zdolność do brania odpowiedzialności za tych, którzy sami o siebie nie dbają. To właśnie tutaj, wśród merdających ogonów i ufnych spojrzeń, każdego dnia rozgrywa się najważniejszy sprawdzian z empatii.

PRZYWILEJ, NIE PROCEDURA

Proces adopcyjny bywa czasem porządkowany przez przyzmat formalno-

ści: rozmów, ankiet i wizyt. Warto jednak dostrzec w tym coś znacznie głębszego – to nie biurokracja, lecz ważny rytuał przejścia. Każdy punkt umowy jest obietnicą bezpieczeństwa i dowodem na to, że adopcja to wyjątkowy przywilej, a nie przymus. Nikt nie musi zapraszać zwierzęcia pod swój dach, ale ten, kto się na to decyduje, zdaje najważniejszy egzamin z dojrzałości.

ARCHITEKCI NOWEJ NADZIEI

Nie byłoby jednak tych wszystkich szczęśliwych zakończeń, gdyby nie ciś bohaterowie Marmurowej – pracownicy i wolontariusze. To

oni są architektami nowej nadziei. Znają każdą historię, każdą bliznę na pysku i każde lękliwe spojrzenie. Pracownicy każdego dnia dbają o to, by miski były pełne, a podopieczni czuli się bezpiecznie. Z kolei wolontariusze to armia dobrych duchów, która poświęca swój wolny czas, by wyprowadzić psa na spacer czy pogłaskać mruczącego kota. To właśnie oni przygotowują podopiecznych do ich najważniejszej podróży: przeprowadzki do Waszych domów i serc.

DOMOWA REWOLUCJA

Kiedy czworonóg w końcu przekracza próg nowego domu, dynamika

Wybierając psa czy kota z Marmurowej, nie nabywamy produktu, ale ratujemy kogoś, kto być może dawno przestał już wierzyć w dobro człowieka.

rodzinnego życia zmienia się bezpowrotnie. To moment, w którym dotychczasowy porządek ustępuje miejsca nowej, fascynującej przygodzie. Nagle poranki nabierają zupełnie innego tempa, a powroty z pracy stają się najbardziej wyczekiwany momentem dnia. Zwierzę wprowadza do domu autentyczność, której często nam brakuje w zabieganym świecie. Uczy nas, że radość można czerpać z najprostszyc rzeczy.

WAŻNA LEKCJA

Dla najmłodszych adoptowany pies czy kot staje się nauczycielem empatii. Żaden podręcznik nie zastąpi lekcji, jaką daje codzienna opieka nad żywym stworzeniem. Dziecko, obserwując naszą troskę, uczy się, że miłość to konkretne działanie: pilnowanie wody w misce, cierpliwość, gdy pies boi się burzy, i szacunek dla granic, jakie wyznacza każde zwierzę. To szkoła wrażliwości, w której oceną jest mokry nos przyłożony do dłoni w gorszy dzień. Dzięki czworonogom dzieci

dowiadują się, że słabszym należy się szczególna ochrona, a wierność to wartość, której nie da się wymienić na żadną zabawkę.

NAPISZMY NOWĄ HISTORIĘ

Wybierając psa czy kota z Marmurowej, nie nabywamy produktu, ale ratujemy kogoś, kto być może dawno przestał już wierzyć w dobro człowieka. To zobowiązanie na lata – na czas wakacyjnych wyjazdów, przeprowadzek i starości, która u zwierząt przychodzi zbyt szybko. Jeśli czujesz, że w Twoim sercu i domu jest miejsce na przyjaźń, która nie pyta o rodowód, przyjdź do nas. Czeka ktoś, kto z niecierpliwością wypatruje Twojej twarzy i kto pomoże Ci zdać „egzamin na człowieka” z wyróżnieniem. Bo ostatecznie, patrząc na machający ogon czy słyszając mruczenie w środku nocy, zrozumiemy jedno: to nie tylko my ratujemy te zwierzęta. To one każdego dnia ratują w nas to, co najbardziej wartościowe i prawdziwie ludzkie.



Mariusz Koziół



Mimo kapryśnej pogody, na Marmurowej 4 znów zapanowała gorąca atmosfera. Kolejna odsłona akcji „Wybiegaj sŁodziaka” udowodniła, że w pomaganiu nie chodzi tylko o kilometry, ale o bliskość, której schroniskowe psy łakną najbardziej.

Więcej



Na linii startu zameldowali się wszyscy: od wiernych wolontariuszy, przez rodziny z dziećmi, aż po osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się chwycić za smycz i podarować swój czas czworonogom. To właśnie ta różnorodna grupa spacerowiczów sprawiła, że

schroniskowa codzienność na kilka godzin zmieniła się w radosne święto pomagania.

RADOŚĆ Z KAŻDEGO KROKU

Podczas wydarzenia każdy uczestnik mógł wybrać trasę dopasowaną do



niz spacer

swoich możliwości – od krótkich, 20-minutowych spacerów, po dłuższe, 40-minutowe wyprawy. Trasy wiodły przez okoliczne łąki i spokojne pobocza, z dala od miejskiego zgiełku. To właśnie tam schroniskowe gwiazdy mogły poczuć się naprawdę swobodnie.

cyjatywy. Dla wielu Łoździan to lekcja empatii przekazywana z pokolenia na pokolenie. – Chcę nauczyć córkę miłości do zwierząt i pokazać jej, jak ważna jest pomoc tym, którzy sami o nią nie poproszą – mówiła jedna z mam. Inna uczestniczka, wspierająca akcję od początku, dodała:



czekała strefa regeneracji. Były domowe wypieki i gorącą herbatę. To właśnie przy wspólnym stole snuto najbardziej poruszające opowieści o czworonogach i ich drodze do nowych domów. Okazało się, że wielu dzisiejszych pracowników porzuciło swoje dawne profesje, by w pełni poświęcić się opiece nad zwierzętami. Kolejna edycja „Wybiegaj sŁodziaka” udowodniła, że lokalne zaangażowanie ma ogromną moc. Wiele osób już teraz zadeklarowało, że wróci na Marmurówę nie tylko przy okazji kolejnej akcji, ale również jako stali wolontariusze.

Jedną z nich był Trewor – jeden z najstarszych rezydentów Marmurowej. Podczas spaceru z godnością i spokojem obwąchiwał niemal każdy centymetr trasy, wzbudzając uśmiech i wzruszenie mijających go osób. Z kolei Bandzior to prawdziwy wulkan energii. Patrząc na jego krzepę, trudno uwierzyć, że kiedyś ważył zaledwie 13 kilogramów. – To pies dosłownie „łakomy życia” i każdego kroku na wolności – opowiada jedna z wolontariuszek.

– Pomaganie jest dla mnie po prostu naturalne. Nie zastanawiałam się ani minuty.

W spacerowy korowód włączył się również organizator łoźdzkiej „Polówki”, który od niedawna zasila szeregi wolontariuszy. – Powodów było kilka – przyznaje. – Mieszkam blisko, ale kluczowe było to, że schronisko pod nowym kierownictwem bardzo otworzyło się na nowe inicjatywy. Zawsze chciałem pomagać zwierzętom i teraz czuję, że to idealny moment.

DLACZEGO TU JESTEŚMY?

Spacerom towarzyszyły rozmowy, które najlepiej oddają ducha tej ini-

HERBATA, CIASTO I WSPÓLNA PASJA

Po powrocie z trasy na uczestników



Alan Bartczak

Marmurowa w sercu miasta

Szacunek dla zwierząt należy promować poprzez interakcję, naukę odpowiedzialności oraz wspólną radość. Od 2024 roku Schronisko dla Zwierząt w Łodzi intensywnie działa na scenie miejskich wydarzeń, stając się stałym elementem łoźdzkiego kalendarza.



W ramach kampanii #ADOPTUJ-SŁODZIAKA prezentujemy nasze psy i koty podczas miejskich wydarzeń oraz w centrach handlowych. Organizujemy tam punkty porad

z lekarzami weterynarii, a także bezpłatne czipowanie pupili wraz z rejestracją w bazie danych. To także okazja do rozmów o odpowiedzialnej adopcji czy kastracji.

POEZJA I SPACERY

„Kocie Mruczanki” zorganizowałyśmy w naszej kociarni przy okazji Światowego Dnia Kota. Było to nastrojowe widowisko poetycko-muzyczne. W przestrzeni przystrojonej lampkami, przy pysznym bezalkoholowym grogu i ciastkach, publiczność siedziała otoczona mruczącymi kotami. Ludzie i zwierzęta słuchali wierszy oraz piosenek w wykonaniu aktorów

łoźdzkich scen. Niektóre koty dawały się głaskać i wskakiwały na kolana, inne z dystansem obserwowały spektakl. Było pięknie i mruczaco, a brawa były nieme, by zapewnić komfort mieszkańcom kociarni. Dzięki tej akcji aż sześć kotów rozkochało w sobie ludzi, u których znalazły domy. Pomysł na akcję #ROZGRZEJSŁODZIAKA powstał zimą. Było szaro i ponuro, a nasi podopieczni z racji krótkiego dnia i niskich temperatur spędzali większość czasu w kojach. Postanowiliśmy poprosić Łoździan o pomoc w wyprowadzeniu ich na spacer. Przygotowaliśmy około 80 psów, mając nadzieję na przybycie



Jakie one są?

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1



Nie każdy pies schroniskowy od razu szuka kontaktu i głaskania – szczególnie psy lękowe często muszą najpierw nauczyć się spokojnie funkcjonować u boku człowieka. Jednak to właśnie dom i cierpliwość najczęściej sprawiają, że takie zwierzęta odzyskują zaufanie do ludzi.

„SCHRONISKOWE ZWIERZĄTKA SĄ PROBLEMATYCZNE...”

Rozważając adopcję, zawsze warto zapytać siebie: „Co, jeżeli kot będzie drapał franki?”, „Co, jeśli pies będzie szczekał na wszystkie napotkane psy?”. Pamiętajmy jednak, że takie zachowania mogą wystąpić u każdego zwierzęcia, niezależnie od jego pochodzenia. Nawet beha-

wiorysta nie zawsze przewidzi, jak zwierzę zachowa się w nowym otoczeniu, ale zawsze pomoże te problemy rozwiązać.

„KOT ZE SCHRONISKA BĘDZIE DZIKI...”

Wiele naszych kotów to całkowite zaprzeczenie tego mitu. Same szukają kontaktu, wyciągają łapki i głośno domagają się uwagi. Oczywiście są też koty bardziej wycofane czy zdziczałe, jak nasi wieloletni podopieczni Żuk czy Klara. Takie informacje zawsze jasno pojawiają się w opisach zwierząt, bo zależy nam na idealnym dopasowaniu zwierzęcia do człowieka.

„STARSZEGO ZWIERZĘCIA NIE WARTO ADOPTOWAĆ...”

Młodsze zwierzęta szybciej trafiają do nowych rodzin, podczas gdy starsze potrafią czekać latami. Tymczasem trudno wyobrazić sobie większą radość niż obserwowanie przemiany psiego czy kociego seniora, który po adopcji odzyskuje spokój, chęć do życia i poczucie bezpieczeństwa. Wiele osób szuka



przecież spokojniejszego, mniej ruchliwego towarzysza. Na szczęście nasi schroniskowi starszuszki również znajdują domy, czasem nawet dzięki osobom związanym z placówką, jak pracownik Radek czy wolontariuszka Kamila, którzy sami zdecydowali się podarować dom naszym weteranom.

„RASOWE ZWIERZĘTA SĄ LEPSZE...”

Jeśli ktoś tak uważa, zapraszamy do poznania naszej „belgijki” Aiden, „jagdteriera” Lońka czy „owczarka niemieckiego” Balu. Każdy ma prawo do preferencji dotyczących wyglądu, wielkości czy cech zwierzęcia i jest to całkowicie naturalne. Warto jednak pamiętać, że za schroniskowymi kratami czeka wiele wyjątkowych zwierząt, które również dobrze mogą stać się ide-

alnymi towarzyszami życia. Rasa może podpowiadać pewne predyspozycje czy potrzeby psa, ale każdy zwierzę pozostaje indywidualnością. Także u naszych kundelków można zauważyć konkretne cechy: jedne uwielbiają wodę jak retrievery, inne chętnie się uczą, tropią albo potrzebują spokojniejszego trybu życia.

Pamiętajmy, za każdym „nie przywiąże się” stoi żywe stworzenie, gotowe pokochać całym sercem, jeśli tylko dostanie szansę.



Jakub Ciba



Barbara Chołys



około 50 osób. Łodzianie nas jednak zaskoczyli! Na miejscu pojawiło się około 500 osób. Nam... zabrakło psów w schronisku! Psiaki były niesamowicie zadowolone. Od tamtej pory organizujemy takie spotkania co dwa tygodnie, a od wiosny pod zmienioną nazwą: #WYBIEGAJ-SŁODZIAKA. By uniknąć kolejek, publikujemy na naszej stronie bez-

płatne bilety gwarantujące rezerwację psa, a na spacerowiczów czekają posiłki serwowane przez lokalne firmy gastronomiczne.

KULTURA, KINO I WSPARCIE

Wojtek, jeden z naszych wolontariuszy i organizator letniego kina „Polówka”, sprawił, że organizu-

jemy #PsiąPolówkę. Nasze psy, pracownicy i wolontariusze jeżdżą w miejsca projekcji. Tam prezentują psiaki, z którymi można się pobawić. To czas na rozmowy o wolontariacie, bezdomności i życiu w schronisku, a także okazja, by bezpłatnie zaszczepić swojego pupila. Jesteśmy też bardzo pozytywnie odbierani na festiwalu teatralnym „PółnocnaOFF” w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Już drugi rok teatr udostępnia nam foyer, gdzie promujemy adopcje. Gdy podczas tegorocznej edycji dziękowaliśmy organizatorom ze sceny, towarzyszyły nam dwie małe, starsze suczki – Figa i Wika, które otrzymały od publiczności burzę braw. Dzięki tej współpracy już kilka zwierząt zamieszkało w domach melomanów.

Akcja #GastroDlaSchroniska narodziła się przypadkowo, gdy jeden z naszych przyjaciół, znakomity kucharz, zorganizował kurs gotowania, z którego dochód przeznaczyl na

nowe miski. Inicjatywa przerodziła się w cykl radosnego gotowania połączonego ze zbiórkami darów oraz zabawami z psami spragnionymi kontaktem z człowiekiem.

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ

W mnogości naszych inicjatyw jak diament lśni współpraca z Fundacją Widzew Łódź, Konsorcjum Filantropijnym oraz Fundacją Roberta Dobrzyckiego. Zaowocowała ona nie tylko kalendarzem z piłkarzami klubu, ale także nowymi kojcami i wspinałnym autem od Toyota Sabaj Starowa Góra, którym nasi podopieczni mogą teraz jeździć na wydarzenia. Wiele firm, takich jak WentTeam czy automyjnia Splash, pomaga nam

w promocji, pracach remontowych i porządkowych, za co serdecznie dziękujemy.

#ParadaKundelków i #Światowy-DzieńZwierząt to największe wydarzenia, jakie organizujemy. Zapraszamy na nie wszystkich ludzi kochających zwierzęta, służby miejskie oraz organizacje, którym los czworonogów nie jest obojętny. Parada to barwny pochód Łodzian i ich psów. Pokazujemy światu, że Łódź kocha zwierzęta! Zapraszamy na nasze akcje przez cały rok. Odwiedzajcie naszą stronę internetową, media społecznościowe oraz samo schronisko, gdzie jest najwięcej miłości na metr kwadratowy w Łodzi!



Wojciech Albert Kurkowski



Jak zaplanować urlop, by ogon merdał z radości?

Słońce zaczyna grzać coraz śmielej, a w domach rusza wielka wakacyjna logistyka. Wyciągamy walizki, szukamy kremów z filtrem i planujemy trasy. W tym zamieszaniu łatwo zapomnieć o kimś, dla kogo nasza podróż jest albo wielką przygodą, albo źródłem sporego stresu.



Nasz pies czy kot nie musi być „problemem”, który trzeba rozwiązać. Przy dobrym planowaniu może stać się najlepszym kompanem do zbierania wspomnień. Aby jednak wspólne wakacje nie zamieniły się w tor przeszkód, warto przygotować się do nich z głową.

1. Przegląd techniczny... u weterynarza

Zanim ruszycie w stronę autostrady, Waszym pierwszym przystankiem powinien być gabinet weterynaryjny. Wakacje to dla zwierzaka zmiana klimatu i nowe zagrożenia. Co warto odhaczyć?

Przede wszystkim sprawdźcie aktualność szczepień i konieczne zabezpieczenie pupila przed kleszczami. Jeśli planujecie wyjazd zagraniczny, zawczasu wyrobicie paszport i sprawdźcie, czy mikroczip jest zarejestrowany w międzynarodowej bazie, na wypadek gdyby „ogon” postanowił zwiedzić okolicę na własną rękę.

2. Walizka pełna zapachów domu

Zwierzęta kochają rutynę, a podróż to jej zaprzeczenie. Aby zminimalizować stres, spakujcie psu lub kotu „kawałek domu”: ulubiony kocyk, wysłużoną zabawkę czy miskę. Nie zapomnijcie również

o zapasie karmy, którą zwierzak zna. Nagła zmiana diety w połączeniu z upałem i stresem to niemal pewny przepis na rewolucje żołądkowe, których nikt na urlopie nie chce przechodzić.

3. Bezpieczeństwo na pokładzie

Pies w samochodzie powinien podróżować w specjalnych szelkach lub stabilnym transporterze, a kot bezwzględnie w zabezpieczonej klatce. Ucieczka mruczka na parking przy trasie to scenariusz, którego nikt nie chce przeżyć. A teraz najważniejsze: nigdy, przenigdy, pod żadnym pozorem nie zostawiamy zwierzęcia w zamkniętym aucie. Nawet kilka minut w „szklanej pułapce” przy słonecznej pogodzie może skończyć się tragicznie.

4. Co, jeśli pupil musi zostać w Łodzi?

Czasami, ze względu na wiek, stan zdrowia lub lękliwy charakter, podróż dla zwierzaka byłaby po prostu męczarnią. To żaden wstyd podjąć decyzję o zostawieniu go w domu. Pomyślcie o profesjonalnym petsitterze, czyli osobie, która przyjdzie, nakarmi i wyprowadzi psa w jego naturalnym środowisku. Możecie też postawić na



sprawdzonego hotelu dla zwierząt. Dla wielu towarzyskich czworonogów będzie to szansa na radosne „psie kolonie” pod okiem fachowców.

5. Czysta radość na czterech łapach

Kiedy już przejdziecie przez labirynt przygotowań, spakujecie miski i dotrzecie do celu, zacznijcie się najlepszą częścią – tą, dla której warto było planować każdy szczegół. Wakacje ze zwierzęciem to zupełnie inny wymiar podróżowania. To moment, w którym widzicie swojego psa, jak z zachwytem odkrywa szum bałtyckich fal lub z dumą zdobywa pierwszy beskidzki szczyt. Pies nie będzie narzekał na temperaturę wody czy brak wolnych leżaków. On nauczy Was,

że największym skarbem jest patyk znaleziony na leśnej ścieżce i drzemka w cieniu sosny. Wspólnie poranki, gdy budzi Was mokry nos, a za oknem rozciąga się zupełnie nowy widok, budują więź, której nie zastąpią żadne zdjęcia ani pamiątki. Urlop z czworonogiem to także zaproszenie do aktywności. Dzięki niemu odkryjecie ukryte zatoczki i przejdziecie szlaki, które ominęlibyście, wybierając typowe turystyczne atrakcje. To czas bez trosk zabaw w wodzie, długich wieczorów na tarasie i radosnego merdania, które jest najlepszą recenzją udanego wyjazdu.

Do zobaczenia na szlaku, z uśmiechniętymi pyskami i merdającymi ogonami!



Mariusz Koziół

Cyfrowa rewolucja

Zespół absolwentów Politechniki Łódzkiej opracował aplikację SmartShelter, która nie tylko pomaga schroniskom dla zwierząt sprostać nowym wymogom prawnym, ale przede wszystkim realnie usprawnia codzienną pracę.

Wszystko zaczęło się na Politechnice Łódzkiej podczas prac nad projektem, którego celem było opracowanie rozwiązania odpowiadającego na istotne problemy społeczne. Inicjatywę tworzą: Piotr Tomalak (lider), Jakub Hynasiński, Mateusz Kołata, Jan Rzepkowski, Wiktor Szewczyk oraz Rafał Woźniak, który początkowo jako mentor i prowadzący zajęcia wspierał rozwój koncepcji, a dziś jest częścią zespołu.

Smartfon w służbie wolontariuszy

Aby zweryfikować swoje założenia, twórcy odwiedzili kilkanaście

schronisk dla zwierząt. Po wizycie w Schronisku dla Zwierząt w Łodzi diagnoza była jednoznaczna: największą bolączką dnia codziennego jest tzw. „papierkowa robota”. Ewidencja psich spacerów prowadzona najczęściej na kartkach albo równoległe w arkuszach kalkulacyjnych generowała błędy i luki w dokumentacji. Problem stał się palący w marcu 2026 roku, gdy weszło w życie rozporządzenie nakładające na schroniska obowiązek prowadzenia rejestrów w formie elektronicznej. SmartShelter to jedyne mobilne narzędzie na rynku, które odpowiada na ten wymóg i pasuje do realiów

pracy wolontariuszy.

Jak to działa?

System opiera się na prostocie i szybkości działania:

- Skanowanie kodów QR: Każdy zwierzak posiada unikalny kod. Po jego zeskanowaniu uzyskuje się natychmiastowy dostęp do profilu psa: jego historii, zdjęć oraz zanotowanych obserwacji.
- Intuicyjna obsługa: Jednym kliknięciem uruchamia się pomiar czasu spaceru. Po powrocie opiekun kończy sesję i może także dodać krótką notatkę.
- Priorytet bezpieczeństwa: Kluczową rolę pełnią oznaczenia bezpieczeństwa. Jeśli pies wymaga szczególnej ostrożności, wyraźne ostrzeżenie pojawia się

na ekranie jeszcze przed otwarciem boku.

Koniec z chaosem informacyjnym

Dzięki SmartShelter personel nie musi już przeszukiwać papierowych list, by dowiedzieć się, który pies najdłużej czeka na wyjście. Wszystkie dane o liczbie spacerów i potrzebach zwierząt są widoczne w telefonie w czasie rzeczywistym. Notatki o zachowaniu czy postępach behawioralnych są dostępne dla każdego opiekuna, co zapewnia bezcenną ciągłość opieki.

Łódź przeciera szlaki

Pierwszym miejscem w Polsce, w którym aplikacja ma zostać wdrożona pilotażowo, jest Schronisko dla



Zwierząt w Łodzi. To kluczowy krok: możliwość sprawdzenia systemu w warunkach rzeczywistej pracy przy około 120 psach i kilkudziesięciu wyjściach dziennie. Wysoka jakość rozwiązania została potwierdzona zewnętrzną weryfikacją. Projekt znalazł się w finale konkursu EkSoc startUP. Twórcy zakwalifikowali się również do ogólnopolskiego programu mentoringowego Unicorn Hub Innovation Lab.

Trójnogi pies Natan od szczeniaka znał niemal wyłącznie schroniskowe mury.

Szczęście nie liczy łap



Historia Natana zaczęła się w 2017 roku, gdy trafił na Marmurów jako zaledwie kilkumiesięczny maluch. W 2019 roku wydawało się, że los się do niego uśmiechnął – został adoptowany. Niestety, dwa lata później wrócił z interwencji bez jednej łapy.

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO SPACERU

Los postanowił jednak odwdzię-

czyć się mu po latach. W 2025 roku Natan trafił pod opiekę Marty i Kasi. – Śledziłyśmy jego losy w mediach społecznościowych od dawna. Udostępniałyśmy ogłoszenia, kibicowałyśmy mu, ale długo byłyśmy się z myślami, bo mamy w domu cztery koty – przyznaje Marta. – Jednak gdy widziałyśmy, że czas płynie, a Natan nadal nie znalazł domu, coś w nas pękło. Postanowiłyśmy zabrać go na jeden, niezobowiązujący spacer i... po prostu przepadłyśmy.

PSIO-KOCIA DYPLMACJA

Wprowadzenie dorosłego psa z tak ciężkim bagażem doświadczeń do domu pełnego mruczków wymagało profesjonalizmu. Dzięki wsparciu schroniskowej behawiorystki, Natan i jego nowe opiekunki przeszli proces tzw. socjalizacji z izolacją. – To był niezbędny krok, by adopcja była odpowiedzialna, a wprowadzenie psiaka w kocie towarzystwo bezpieczne – tłumaczy Kasia. – Cały proces trwał miesiąc. Wymagało to od nas cierpliwości

i dyscypliny, ale dziś w domu panuje niemal całkowita harmonia.

TRZY ŁAPY W PEŁNYM BIEGU

Dziś Natan jest dowodem na to, że niepełnosprawność to jedynie cecha, a nie wyrok. – Natan biega i bawi się tak, jakby był sprawny

MARATON, NIE SPRINT

Marta i Kasia mają jedną radę dla osób planujących adopcję sŁodzianka z historią: „Zaufajcie specjalistom i dajcie sobie czas”. – Trzeba uzbroić się w cierpliwość na czas oswojania pupila, by ten proces był dla niego jak najmniej stresujący – podkreślają właścicielki. – Szcze-



od urodzenia. Jest niesamowicie silnym i energicznym psem – mówi z uśmiechem Marta. – Jedyńą rzeczą, o której musimy bezwzględnie pamiętać, to pilnowanie diety. Natan nie może przybrać na wadze, aby nie obciążać nadmierne kręgosłupa.

gólnej troski wymagają psy starsze lub schorowane, ale miłość, którą oddają, jest warta każdego wysiłku.



Gabriela Urbaniak

Schronisko od kuchni

Każdego roku do schronisk trafiają tysiące zwierząt – nie dlatego, że są „dzikie”, ale dlatego, że człowiek z jakiegoś powodu przestał o nie dbać. Statystyki nie kłamią: w 2025 roku przyjęto do Schroniska dla Zwierząt w Łodzi ponad 1100 zwierząt. Jak funkcjonuje to miejsce i co sprawia, że jest czymś więcej niż tylko „poczekalnią”?

Dla wielu osób schronisko to jedynie kojce i dachy nad głową. W rzeczywistości to skomplikowany organizm, który musi łączyć rolę szpitala, tymczasowego domu, szkoły i biura adopcyjnego. Głównym zadaniem schroniska jest zapewnienie podopiecznym bezpieczeństwa do czasu znalezienia nowej rodziny. Nie cho-

dzi jednak tylko o miskę karmy i świeżą wodę. Zwierzęta trafiające na Marmurów są często chore, przerażone lub zanedbane. Dlatego kluczowym elementem jest opieka weterynaryjna oraz wsparcie behawioralne, które pomaga im odzyskać równowagę. Ważnym filarem działalności jest również aktywna promocja odpowiedzial-

nych adopcji – sesje zdjęciowe, media społecznościowe i wydarzenia miejskie to dziś niezbędne narzędzia, by połączyć czworonoga z jego nowym człowiekiem. Schroniska pełnią niezwykle ważną rolę w walce z bezdomnością, dając psom i kotom drugą szansę. Jednak nawet najnowocześniejszy boks i najlepsza karma nie zastąpią bli-

skości własnego opiekuna. Bo najlepsze schronisko to takie, które pewnego dnia okaże się... puste.



Natalia Zielińska

KTO ZARZĄDZA POMOCĄ?

W polskim systemie ochrony zwierząt wyróżniamy trzy główne typy placówek:

- **Schroniska miejskie i gminne:** Finansowane z budżetu samorządów (jak nasza Marmurów). To one najczęściej przyjmują zwierzęta z interwencji na terenie miasta.
- **Schroniska prywatne:** Prowadzone przez firmy lub organizacje, które wygrywają przetargi na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami z konkretnych gmin.
- **Azyle fundacyjne:** Mniejsze ośrodki prowadzone przez organizacje pozarządowe. Działają głównie dzięki darowiznom i pracy wolontariuszy, skupiając się często na konkretnych rasach lub zwierzętach w najtrudniejszym stanie.

PRAWO W SŁUŻBIE ZWIERZĄT

Schroniska muszą spełniać wymagania wynikające m.in. z Ustawy o ochronie zwierząt z 21 sierpnia 1997 roku oraz rozporządzeń weterynaryjnych. Co to oznacza w praktyce?

- **Zabezpieczenia:** Teren musi być ogrodzony murem lub płotem o wysokości minimum 170 cm.
- **Przestrzeń:** Podopieczni muszą mieć dostęp do wybiegów (trawników) o powierzchni co najmniej 100 m².
- **Higiena i logistyka:** Obowiązkowe są wydzielone magazyny na karmę, miejsca na sprzęt oraz procedury bezpiecznej utylizacji.
- **Kwarantanna:** Każde zwierzę musi przejść okres izolacji, aby wykluczyć choroby zakaźne i bezpiecznie przygotować je do dołączenia do reszty stada.

Schronisko dla Zwierząt w Łodzi jest jednostką budżetową Gminy Łódź. Obszar działania placówki obejmuje teren Miasta Łodzi. Schronisko przyjmuje zagubione, porzucone i bezdomne psy i koty tylko z terenu miasta Łodzi. Zwierzęta dostarczane przez Straż Miejską Animal Patrol przyjmowane są całodobowo, w pozostałych przypadkach w godzinach pracy schroniska.

Działem Schroniska dla Zwierząt w Łodzi jest Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Łodzi mieszczący się przy ul. Wycieczkowej.

Schronisko dla Zwierząt w Łodzi czynne jest codziennie (także w dni wolne i święta) w godzinach 8:00 - 16:00, w czwartki i piątki w godz. 8:00 - 18:00.



Droga do serca słodziaka PRZEWODNIK PO ADOPCJI

Podjęcie decyzji o przyjęciu pod swój dach czworonożnego przyjaciela to ważny moment w życiu każdej rodziny. Choć proces adopcyjny na początku może wydawać się zawiły, w rzeczywistości jest to przemyślana ścieżka, która ma jeden cel: sprawić, by pies lub kot trafił do domu, w którym zostanie już na zawsze.

Włodzkim schronisku dbamy o to, by każda adopcja była sukcesem zarówno dla zwierzęcia, jak i dla człowieka. Właśnie dlatego procedura ta jest tak ważnym elementem naszej pracy – pozwala nam dopasować temperament i potrzeby zwierzęcia do stylu życia przyszłego opiekuna. Zanim więc przekroczycie progi Marmurowej 4, zapraszamy do zapoznania się z kilkoma krokami,

które dzielą Was od chwili, gdy wyprawy w nieznaną i wieczorne drzemki na kanapie z czworonogim przyjacielem staną się częścią Waszego nowego, wspólnego życia.

1. Świadoma decyzja

Decyzja o adopcji powinna być przemyślana i uzgodniona ze wszystkimi domownikami, ponieważ zwierzę będzie częścią Waszego życia przez wiele lat. Gdy poczujecie, że to „ten moment”, zajrzyjcie na naszą stronę internetową. Znajdźcie tam zdjęcia i krótkie opisy wszystkich podopiecznych.

Pierwszym etapem jest wypełnienie ankiety przedadopcyjnej i wysłanie jej na nasz adres e-mail. W formularzu możecie podać imię i numer ewidencyjny konkretnego słodziaka, którego chcielibyście poznać. Jeśli jednak nie wiecie jeszcze, kto do Was pasuje – nic nie szkodzi! Podajcie kryteria, takie jak wiek, przedział wagowy czy cechy charakteru, a nasi pracownicy pomogą Wam dobrać idealnego towarzysza.

2. Ścieżka kocia – spotkanie zapoznawcze

W przypadku mruczków proces

jest zazwyczaj nieco krótszy. Po wypełnieniu ankiety zapraszamy na spotkanie zapoznawcze. Wszystkie koty wydawane do adopcji są oznakowane mikroczipem, posiadają odpowiednie szczepienia i są po zabiegu kastracji (chyba że wiek lub stan zdrowia wymagają odroczenia tego terminu). Jeśli między Wami a wybranym kotem „zaiskrzy”, lekarz weterynarii nie widzi przeciwwskazań, a formalności zostaną dopełnione – adopcja może odbyć się nawet tego samego dnia.

3. Ścieżka psia – cierpliwość i wspólne kroki

Adopcja psa wymaga nieco więcej cierpliwości. Pierwsze spotkanie odbywa się podczas spaceru zapoznawczego oraz na wybiegu. Bardzo ważne jest, aby psa poznali wszyscy członkowie rodziny, z którymi będzie mieszkał. Nie ma możliwości adopcji psa w dniu pierwszego zapoznania. Chcemy, abyście po wizycie w schronisku mogli ochłonąć z emocji i jeszcze raz spokojnie omówić tę decyzję. Zazwyczaj odbywa się kilka spacerów, a w przypadku psów „trudnych” lub wymagających pracy z beha-

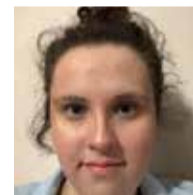


wiorystą, liczba ta może być większa. Jeśli w Waszym domu mieszka już pies rezydent, konieczny będzie przynajmniej jeden wspólny spacer obu czworonogów na neutralnym gruncie pod okiem naszych specjalistów.

tujecie kota), szelki lub obroże oraz smycz (w przypadku adopcji psa). Ostatnim formalnym punktem jest uiszczenie opłaty adopcyjnej, która wynosi 55 zł dla kotów oraz 75 zł dla psów.

4. Dzień wielkiej przeprowadzki

Gdy wszystkie etapy zostaną pomyślnie zakończone, pora na odbiór przyjaciela! W dniu adopcji należy mieć przy sobie: dokument tożsamości, transporter (jeśli adop-



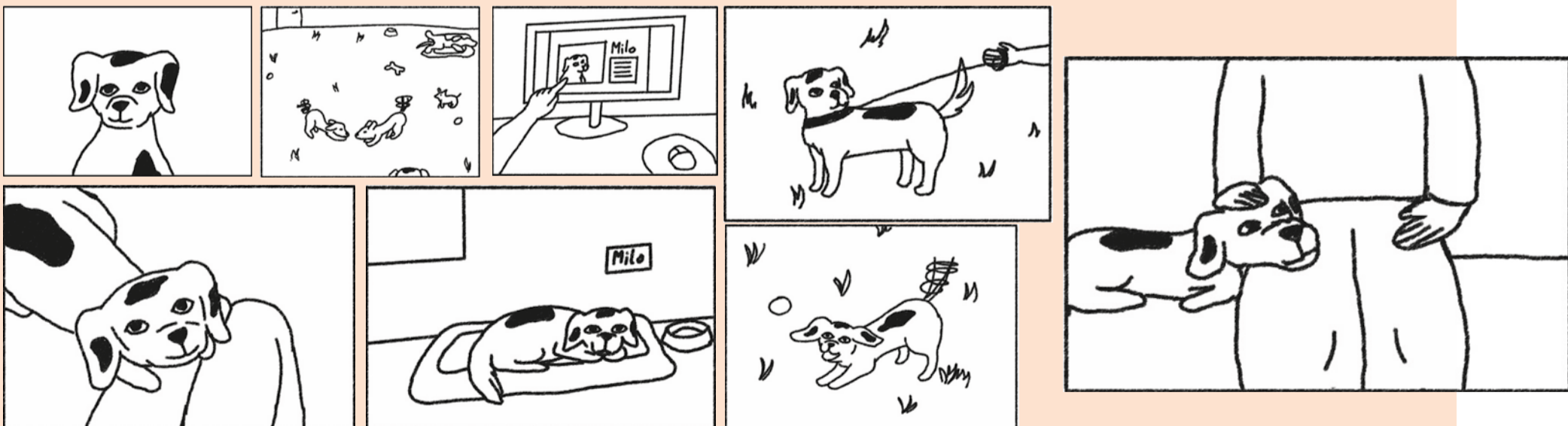
Ewa Miszczuk



O piesku, który wymierdał sobie rodzinę

W każdym boksie przy ulicy Marmurowej mieszka inna opowieść. Niektóre są smutne, inne pełne nadziei, ale wszystkie czekają na swoje szczęśliwe zakończenie. Poznajcie bajkę o Milo – piesku, który udowodnił, że ciche merdanie ogonem ma wielką moc i potrafi przywołać prawdziwe szczęście.

POMALUJ MILO



Dawno, dawno temu, a może całkiem niedawno, był sobie mały piesek imieniem Milo. Mieszkał w schronisku razem z wieloma innymi czworonogami. Każdy z nich miał własną historię, ale wszystkie marzyły o jednym – o prawdziwym domu. Milo był bardzo spokojny i nieśmiały. Kiedy inne psy szczeły, aby zwrócić na siebie uwagę, on siedział cichutko i tylko nieśmiało merdał ogonkiem. Głęboko w serduszkach miał jednak nadzieję, że pewnego dnia ktoś go zauważy.

Marysia znajduje przyjaciela

Pewnego dnia do schroniska przyszła rodzina: mama, tata i ich córka Marysia. Szukali pieska, który stałby się częścią ich rodziny i któremu mogliby podarować nowy dom. To właśnie Milo zwrócił ich uwagę już wcześniej, gdy przeglądali zdjęcia na stronie schroniska. Gdy Marysia do niego podeszła, piesek ufnie położył główkę na jej kolanach. Dziewczynka uśmiechnęła się i od

razu wiedziała, że to początek wielkiej przyjaźni. Rodzice spojrzeli po sobie z uśmiechem i poszli dopełnić wszystkich formalności.

Milo u siebie

Milo początkowo był niepewny, lecz szybko przekonał się, że czekają na niego same dobre rzeczy: miękkie legowisko, pyszne jedzenie i mnóstwo miłości. Marysia i rodzice codziennie się z nim bawili, chodzili na długie spacery i przytulali go. Z czasem piesek stał się coraz odważniejszy. Biegał radosny po ogródku i głośno szczeły ze szczęścia. Zrozumiał, że dom to nie tylko miejsce, ale przede wszystkim ludzie, którzy wypełniają go miłością.

Ewa Miszczuk